

MONIKA KRAJEWSKA

## SPÓJNOŚĆ TERYTORIALNA PAŃSTWA POLSKIEGO W KRONIKACH POLSKICH MARCINA KROMERA ORAZ MARCINA I JOACHIMA BIELSKICH

Celem niniejszego artykułu jest porównanie obu fragmentów Kronik polskich dziejopisarzy XVI-wiecznych, poświęconych jedności ziem w państwie polskim za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Warto zapoznać się z relacjami Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich.

Zanim jednak zostaną przedstawione poglądy wymienionych kronikarzy, najpierw należy zwrócić uwagę, że na budowę państwa polskiego za panowania Mieszka I i jego syna Bolesława Chrobrego złożyło się kilka istotnych elementów. Jednym z nich jest niewątpliwie przyjęcie chrztu przez władzę polskiego, a zarazem wkroczenie Polski w nowy świat chrześcijański. Odmocnienie roli odegrała również koronacja Chrobrego w 1025 r., bowiem Polska otrzymała pierwszego w swych dziejach prawowitego następcę. Jednak najistotniejszym procesem przyczyniającym się do ściślejszej integracji państwa polskiego stały się bez wątpienia nabytki terytorialne Polski. Zdobywanie poszczególnych dzielnic polskich oraz próba utrzymania ich w jedności była nie lada wyzwaniem dla Mieszka i Bolesława. Spójność terytorialna oraz obrona ziem przed zagrożeniem z zewnątrz stały się dla obu polskich władców najważniejszą sprawą w ich polityce. Dzięki jedności ziem polskich rozpoczęto budowę państwa, a także wypełnianie go zarówno treścią organizacyjną, jak i kulturalną. Niemal całe panowanie Mieszka I naznaczone było walką o rozszerzenie podstaw terytorialnych państwa polskiego. W wyniku ciągłych działań „wojennych” zostały zespolone plemiona o bliskich sobie

cechach kulturalno-językowych, osiadłe na jednym i zwartym geograficznie obszarze<sup>1</sup>.

Jak wynika z przekazów kronikarskich, do najwcześniejszych zdobywcy należały tereny Wielkopolski oraz Kujawy, ale poświadczają ten fakt również badania archeologiczne. Wskazują one, iż w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Mieszko I przystąpił do rozbudowy a także przebudowy swych grodów centralnych: Gniezna, Poznania, Giecza, Ostrowa Lednickiego. Z jednej strony świadczy to o osiągnięciu przez Mieszka I stabilnej pozycji gospodarczej, a z drugiej przebudowa ta jest swego rodzaju manifestacją, zwróconą na zewnątrz i wewnątrz kraju, jego potęgi i bogactwa władcy<sup>2</sup>. W granicach państwa Mieszkowego obok Wielkopolski znalazło się także Mazowsze. Ówczesne źródła pisane nie wymieniają wprawdzie nazwy Mazowsze, ani nie mówią wprost o jego przynależności do Polski. Jedynie relacje pośrednie, jak dokument „Dagome Iudex” czy też relacja Ibrahima ibn Jakuba dostarczają pewnych wskazówek na ten temat. Według nich od lat sześćdziesiątych X wieku państwo polskie graniczyło z ziemiami Prus i Rusi<sup>3</sup>. Zdaniem Aleksandra Gieysztor Mazowsze przynależało do *civitas* Schinesghe w X wieku<sup>4</sup>. Związki między Wielkopolską a Mazowszem w X wieku były dość luźne, bowiem głównie był to kontakt gospodarczy. Świadczy o tym równoległy rozwój najstarszych organizacji grodowych zarówno w Wielkopolsce, jak i na Mazowszu. O znaczeniu tego ostatniego decydowały w dużej mierze kontakty z Rusią oraz korzyści, jakie płynęły ze szlaku Wisły i Bugu. Stąd też był to główny powód pierwszych Piastów, by sięgnąć po te ziemie. Proces zdobywania Mazowsza rozpoczął się w trzeciej ćwierci X wieku, a zakończył się około roku 990, jak podaje dokument „Dagome Iudex”<sup>5</sup>. Scalenie wszystkich ziem polskich stało się zatem podstawowym zadaniem państwa Polan, którego siedzibą zostało Gniezno. Związując państwowości niemal równocześnie w Małopolsce i Wielkopolsce w połowie X wieku, należało kierować swą ekspansję ku północy, a więc na Prusy i Pomorze.

---

<sup>1</sup> J. W y r o z u m s k i, *Historia Polski do 1505 r.*, Warszawa 1986, s. 84.

<sup>2</sup> Z. K u r n a t o w s k a, *Wielkopolska w X wieku i formowanie się państwa polskiego*, w: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, s. 108. Przebudowa dużych grobów wymagała także wielkich nakładów ze strony państwa.

<sup>3</sup> M. D u l n i c z, *Mazowsze w X wieku*, w: *Ziemie polskie w X wieku*, s. 202.

<sup>4</sup> A. G i e y s z t o r, *Dzieje Mazowsza do roku 1526*, Warszawa 1994.

<sup>5</sup> D u l n i c z, *Mazowsze w XX wieku*, s. 213.

Główny ośrodek oporu przed wszelkim zagrożeniem zewnętrznym istniał na Pomorzu Zachodnim. Docierały tutaj wpływy sąsiedniego Związku Lubickiego, ale przede wszystkim państwa niemieckiego, szczególnie za panowania Henryka I (919-936) oraz Ottona I (936-973)<sup>6</sup>. Pierwsze uderzenie ze strony Piastów skierowane było na Gdańsk (powstały w miejscu spływu Motławy do Leniwki w połowie X wieku), a główne ośrodki oporu znajdowały się w dorzeczu Wierzycy (okolice Starogardu) i Raduni (być może też okolice Chmielna lub Sopotu). Opanowanie przez Mieszka I Pomorza Gdańskiego datuje się na rok 960, choć przypuszcza się, że mógł być to rok 955. W kolejnych latach podjął on próbę opanowania ziemi lubuskiej, a tym samym otworzył sobie drogę na Pomorze Zachodnie w rejonie Santoka<sup>7</sup>. Plemiona pomorskie (Wolinian czy Pyrzyczan) wraz z sąsiadującymi z nimi plemionami wieleckimi, np. Lubuszan, Wkrzan, Redarów, zmuszone zostały do obrony, ale także do stawiania oporu najeźdźcom. W kolejnych latach X wieku toczyły się zacięte walki. Począwszy od roku 954 aż do roku 963, kiedy toczyła się walka Wioletów i sąsiadujących z nimi Łużyczan z margrabim Marchii Wschodniej Geronem. Nieco potem, bo w 967 r. Mieszko uzyskawszy pomoc od swego teścia, czeskiego księcia Bolesława, pobił Wolinian i ostatecznie dokonał podboju Pomorza Zachodniego.

Warto nadmienić również, iż w roku 972 Mieszko pokonał w bitwie pod Cedynią następcę Geron, margrabiego Hodona, usiłującego rozciągnąć swe wpływy na Pomorzu<sup>8</sup>. Niemal przez całe swe panowanie książę polski musiał być czujny, by utrzymać już raz zdobyty przez niego nabytek w postaci Pomorza Zachodniego, jak i Pomorza Gdańskiego. Wystąpienia Wioletów towarzyszyły nieustannie polityce prowadzonej przez Mieszka I. Miały one charakter zdecydowanie polityczny, ale i antychrześcijański. Wsparty posiłkami niemieckimi książę polski mógł zapanować nad groźnymi wystąpieniami. Zapisując w dokumencie „Dagome Iudex” terytoria państwa polskiego, określił on również granicę na północy kraju, opierającą się wzdłuż morza jako *longum mare*<sup>9</sup>, pozostawiając Prusy poza granicami państwa polskiego. Podbicie Pomorza pozwoliło Mieszkowi na skierowanie swej polityki w kierunku południowym, rozstrzygając ostatecznie kwestię ziemi śląskiej i małopolskiej.

Należy dodać, iż w czasie zdobywania ziem na północy kraju, pojawiła się także niekorzystna dla państwa polskiego sprawa utraty ziem na wschodzie

---

<sup>6</sup> G. L a b u d a, *Historia Pomorza*, Poznań 1969, s. 307.

<sup>7</sup> Tamże, s. 308.

<sup>8</sup> Tamże, s. 309.

<sup>9</sup> H. Ł o w m i a ń s k i, *Longum mare*, „Roczniki Historyczne” 23(1957), s. 65.

Polski. Były one mało aktywne na polu politycznym, a także w dużej mierze pozbawione gęstej sieci osadniczej oraz potencjału gospodarczego. Ukształtowały się wówczas dwa główne ośrodki na pograniczu polsko-ruskim: Przemysł i Czerwień. Terytoria te zostały odebrane Polsce przez księcia ruskiego Włodzimierza I w roku 981. Wiadomość o tym zdarzeniu pochodzi z rocznika kijowskiego prowadzonego wspólnie, choć zachowała się w innej postaci przekazanej za pośrednictwem zwoju Nikona. Zapiska ta weszła do rękopisu komisyjnego pierwszego latopisu nowogrodzkiego oraz do *Powieści dorocznej*<sup>10</sup>. W przekazach źródłowych polskich pojawia się o tym jedynie mała wzmianka. Relacja Marcina Kromera brzmi następująco:

Pobożnie tedy mądrze i spokojnie sprawował księstwo, przez lat 35. Mieczysław, oprócz co z Włodzimierzem ruskiem księciem, dzierżawy polskie najeżdżającym, wojnę potrzebną toczył, powodzeniem rozmaitem wprawdzie, gdy raz tej drugi raz owej stronie, pochlebowało zwycięstwo, skutkiem jednak nie dosyć szczęśliwym. Albowiem Przemysł, Czerwin, a nad to zamków i miasteczek kilka od Włodzimierza odjętych, utracił<sup>11</sup>.

Według Bielskiego:

Tegoż syn Włodzimierz wtargnąwszy do Polski wziął był Mieczysław: Przemysł, Czerwone i inne. A potem do Grecyjej szedł i tam wziął Korszon (Chersoń). Tamże brata Jaropełka zabił i Kijów po nim wziął [...] <sup>12</sup>.

U Bielskich jest to zaledwie krótka informacja, że takie wydarzenie miało miejsce w czasie trwania rządów Mieszka I. Kromer natomiast dwukrotnie zapisuje najazd księcia Włodzimierza I na ziemie dotychczas należące do Polski. Wydaje się, że kronikarz ubolewa nieco nad utratą Grodów Czerwieńskich, a świadczą o tym słowa: „[...] gdy raz tej, drugi raz owej stronie, pochlebowało zwycięstwo, skutkiem jednak nie dosyć szczęśliwym”<sup>13</sup>. Jednocześnie kronikarz daje do zrozumienia, że wojna Mieszka z księciem ruskim była konieczna, bo chodziło przecież o obronę ważnych strategicznie terytoriów polskich. Kromer przyznaje również, iż relacja ta pochodzi z kroniki sławnego annalisty, Jana Długosza. Stąd też pewne przesunięcia w dacie

<sup>10</sup> H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki polski*, t. V, Warszawa 1973, s. 563.

<sup>11</sup> M. K r o m e r, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1857, s. 103; t e n ż e, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, wyd. Joannes Oporin, Bazylea 1555, s. 49 – „Priscus [...] autem et quietis [...] fere principatum suum Mieziuslaus annis triginta quinque administravit...”

<sup>12</sup> M. i J. B i e l s c y, *Kronika polska*, wyd. Jakub Siebenheyer, 1597, s. 54.

<sup>13</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 113; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 49 – „[...] successu quidem vario, iam huc, iam illuc inclinante Victoria, eventu vero non satis prospero”.

mówiącej o zajęciu ziem na wschodzie kraju. Zdobyte przez Włodzimierza Grodów było jednym z wielu elementów przyczyniających się do zjednoczenia Rusi i umocnienia jej granic. Wówczas zaczęły się lata ciągłych walk prowadzonych przez księcia Rusi. Najpierw uderzając na Czerwień, potem wyprawiając się przeciw Wiatyczom, a w roku 983 przeciwko prusko-litewskim Jaćwingom i przeciw Radymiczanom. Ponadto dochodziło do ciągłych walk z Pieczyngami<sup>14</sup>.

Warto zaznaczyć, iż utrata Grodów Czerwieńskich nastąpiła w okresie znacznego umocnienia państwa polskiego na Zachodzie (przejawem tego było małżeństwo Mieszka z Odą w roku 980). Był to niewątpliwie duży zwrot w polityce Polski, która osiągając granicę etniczną na wschodzie, tym samym weszła w bezpośrednią styczność z państwem ruskim, zajmując tam jedynie pozycje obronne, a prowadząc swą ekspansję zdecydowanie w kierunku zachodnim<sup>15</sup>.

Utracone Grody Czerwieńskie znajdowały się w granicach Rusi do roku 1018. W polityce zagranicznej bowiem prowadzonej przez Bolesława Chrobrego sprawa ruska przez cały czas trwania jego rządów odgrywała wielką rolę. Celem jej nie był podbój ziem ruskich, ale przede wszystkim oderwanie Rusi od sojuszu z Niemcami, a także o przyłączenie utraconych ziem za panowania ojca Chrobrego. Kilkakrotnie Bolesław wyprawiał się na Ruś, a poprzez małżeństwo swej córki z synem Włodzimierza Wielkiego, Świętopełkiem, zamierzał on znacznie utrwalić na tych terenach swe wpływy. W tym celu wysłano także z misją biskupa kołobrzесьkiego Reinberna, co przyniosło oczekiwany rezultat. Jednakże zawarty sojusz między Jarosławem Mądrym a cesarzem Henrykiem II w roku 1017, stał się w rok później pretekstem do wyprawy Chrobrego. Przyniosła ona sukces militarny księciu polskiemu w postaci znacznych łupów oraz uzyskaniu utraconych wcześniej Grodów Czerwieńskich. Świętopełk na krótko objął tron ruski, choć po odejściu Polaków jego brat Jarosław zwany Mądrym wyparł Świętopełka, zostając władcą Rusi. Natomiast Bolesław Chrobry, godząc się z tym faktem, dążył do poprawnych stosunków z nowym księciem Rusi<sup>16</sup>.

Zarówno Marcin Kromer, jak i Bielscy relacjonują wyprawy i potyczki Chrobrego w sprawach Rusi, choć ani słowem nie wspominają o uzyskaniu

---

<sup>14</sup> H. B a z y l o w, *Historia Rosji*, Wrocław 1975, s. 87.

<sup>15</sup> Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski*, s. 567.

<sup>16</sup> W y r o z u m s k i, *Historia Polski*, s. 93.

przez Bolesława nabytków terytorialnych w postaci tzw. Grodów Czerwieńskich, zdobytych w wyprawie na Kijów w roku 1018. Według Kromera:

Wielki pogrom tak w bitwie jako i w pogoni, pozabijawszy i nadwątlivszy wiele nieprzyjaciół, uczynił Bolesław. Zmiłowania jednak proszącym, pokoju użyczył, podatek nie wielki ustawił, więźnie wszystkie, których jedno, albo pierwszą, albo tą świeżą wojną nadostawał był, albo miasto zakładu przy sobie trzymał, udarowawszy wolno wypuścił. Ta wojna roku po narodzeniu Pańskim 1018 przypadła jako Długosz rozumie<sup>17</sup>.

#### Zdaniem Bielskich:

Gdy tedy przychodziły nowiny do króla Bolesława częste od jego starost, iż Jarosław mimo przymierze Kijów posiadał, takież inne dzierżawy królewskie: król jako najwięcej mógł ludu zgromadzić, ciągnął z niemi do Rusi. Jarosław także wielki lud zebrał praeciw królowi. Ściągnęli się do rzeki Bugu; jeden z jednej strony rzeki wojsko postawił, drugi także z drugiej strony. [...] Zaczem naszy przez rzekę do nich się strzelać, jedni jezdno, drudzy pieszo, pogromili Rusaki, aż poczęli uciekać, naszy je gonili, w pogoni wiele ich pobili i pobrali. Także okoliczne zamki, które natenczas słabe i nieobronne były, poddały się królowi, także miasteczka postąpiły, poddały się królowi, także miasteczka postąpiły dań, jaką ułożono. Działo się to roku od narodzenia pańskiego 1018. Rusacy pisali przyczynę tych walek, iż Jarosław niechciał dać siostry w małżeństwo królowi Bolesławowi, którą potem wziął król przez moc<sup>18</sup>.

I Kromer i Bielscy opisują wielką siłę księcia polskiego Bolesława i jego zdecydowaną przewagę nad wojskami Jarosława. Podają oni również powód, dla którego Chrobry postanowił wyprawić się na Ruś. Wydaje się, iż kronikarze nie dowierzają przekazom ruskim, według których motywem wojny było niedoszłe do skutku małżeństwo Chrobrego z siostrą Jarosława. Należy dodać, że u dziejopisarzy dość często występują motywy pewnego niedowierzania innym kronikarzom. Za najbardziej wiarygodne relacje uznają oni przekazy polskie. Pozostają wierni źródłom polskim, a obce często poddane są przez nich krytyce. Jak widać również z przytoczonych fragmentów, ani Bielscy, ani Kromer nie mówią o przyłączeniu do Polski Grodów Czerwieńskich. Jedynie Bielscy wspominają o zdobyciu okolicznych zamków, choć nie podaje konkretnych ich nazw oraz zajętych przez Bolesława miejscowości.

Pozostawiając zatem sprawę dotyczącą granicy wschodniej państwa polskiego za panowania obu władców polskich, należy przyjrzeć się nieco bardziej granicy południowej.

---

<sup>17</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 131; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 63 – „Magna strage cum in prelio tum in fuga concisis atque debilitates hostibus, rex pacem dedit supplicibus...”

<sup>18</sup> B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 61.

Sporną bowiem kwestią jest przynależność ziemi krakowskiej i śląskiej do państwa Polan za pierwszych Piastów. Najpierw jednak warto przypatrzeć się relacjom Marcina Kromera, a następnie opisom według Bielskich.

Kromer nieco opowiada o spornych terytoriach w następujący sposób:

Wacław zasię Hagię wspomina jakoby Mieczysław, jeszcze za żywota Bolesława czeskiego księcia, a brata żony swej Damerówki, w roku 994. częstym wtargiwaniem, ziemię czeską pustoszył, na ten czas, gdy Włodzimierz zamki pomienione u Polaków pobrał. Przeciw któremu, gdy Mieczysław poniechawszy Czechów, wojsko prowadził, a wojną oną ruską był zawikłany, jakoby Bolesław wielki lud czeski z Krasotą Suchoradem na Polskę zesłał, który wiele miast innych, więc też i Krakowa dobywszy warunkiem osadzić miał. A roku potym 6. gdy po Bolesławie pobożnym syn jego, też Bolesław trzeci, na księstwie osiadł, jakoby Mieczysław z synem Bolesławem, miasta one nazad odebrał, wyrzuciwszy i do szczytu wygładziwszy Czechy: Ale niechajby patrzył Hagię kogo w tym naśladuje, gdy skromnego i pokój miłującego pana tak udaje, aby on, żadnej nie mając przyczyny, wojnę z szwagrem swym zwodzić miał, z naszych w prawdzie żaden nic takowego nie piszę<sup>19</sup>.

Kromer twierdzi, że w roku 994 księżę Polan, Mieszko I, kilkakrotnie wyprawiał się do Czech. Jednak wkrótce Mieszko musiał zająć się wojną z ruskim Włodzimierzem, a w tym czasie Bolesław czeski zajął Kraków wraz z innymi miastami. Następnie kronikarz przedstawia, że w roku 996, kiedy na tronie czeskim zasiadał Bolesław III, Mieszko I wraz ze swym synem wyprawili się do Czech i „i do szczytu wygładziwszy Czechy”. Kromer zaznacza jednak, że informacje te pochodzą z relacji czeskiego Hajeka. Kromer ma za złe, iż czeski kronikarz wręcz takie bzdury opisał o Mieszku I, który był księciem miłującym pokój. Tymczasem z relacji Hajeka wynika, że księżę polski jest najeźdźcą i niszczycielem. Kronikarz przytacza tutaj relacje czeskiego Hajeka. Stosunek Kromera do czeskich pisarzy jest niemal zawsze pełen krytycyzmu. W tym wypadku również wyraźnie widać, jak Marcin Kromer wręcz ośmiesza czeskiego dziejopisarza. Zdaniem Kromera kronikarz ten naśladuje zapewne któregoś z kronikarzy, lecz sam przyznaje, że niestety nie wiadomo, którego kronikarza stawia sobie za wzór. Kromer zaznacza, iż odnośnie do ziemi krakowskiej podobnie piszą polscy kronikarze: Jan Długosz oraz Bernard Wapowski.

Długosz zasię i Wapowski piszą wprawdzie, że Mieczysław spólnie z synem swym Bolesławem, wyprawę do Czech uczynili (ale już po wojnie ruskiej), i po śmierci Bolesła-

---

<sup>19</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 105; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 50 – „Veneclaus autem Hagecus memorat, Miezišlaum, vivente adhuc Boleslao pio Boemorum duce, Dambroscae fratre...”

wa pobożnego, i to kwoli synowi jego też Bolesławowi pozostałemu, iż władzą jego panowie Czeszy krnąbrnie pogardzali, i dobra książęce między się szarpali; którą to wojnę bardzo prędko odprawił. Pragi miasta stołecznego, które samo tylko Mieczysławowi wjazdu bronilo dobywszy, i obronę w nim żołnierską, przeciwko buntownikom ostawiwszy. Zaprawdę fałszywie Waclaw i Dubrawski twierdzą, aby Mieczysław i Bolesław książęta polskie, Krakowa dobywać, i odebrać mieli, a zwłaszcza w roku Chrystusowym tysięcznym, to jest we wtórem po zejściu Mieczysława: A Eneas Sylvius mówi, jakoby toż miasto przez zdradę Czechom odjąć miał Mieczysław: [...] <sup>20</sup>.

Kromer cytuje polskich kronikarzy, z relacjami których autor kroniki niewątpliwie zgadza się, ale zaraz ostro reaguje na opisy czeskich kronikarzy: Hajeka i Dubrawskiego. Kromer dostrzega zasadniczą różnicę w opisach polskich i czeskich kronikarzy. W rezultacie zdecydowanie neguje i uważa za fałszywe relacje czeskiego Hajeka i Dubrawskiego. Obala ich pogląd mówiący o tym, iż Mieszko wraz z synem „Krakowa dobywać, i odebrać mieli”. Jednakże osąd i ostra krytyka nie dotyczy tylko kronikarzy czeskich. Ofiarą bowiem kromerowskiego „patriotyzmu” pada również Eneas Sylwiusz, wskazujący, iż stroną atakującą była Polska na czele z księciem Mieszkiem I, a nie Bolesławem Chrobrym. Wystarczyło to, by Kromer ostro się sprzeciwił poglądom także Eneasa Sylwiusza. Nawet poszedł o krok dalej, bo także skrytykował Sylwiusza, wyrażając to w następujący sposób:

Emneas tylko Sylwiusz, którego potym, gdy papieżem ostał, Piusem wtórym nazwano, inaczej niejako powiada: pisze albowiem, jakoby Mieczysław Kraków Bolesławowi trzeciemu książęciu czeskiemu przez zdradę miał wydrzeć: a potym samego, pokój z nim do czasu pewnego zawarłszy, bitwę z obu stron skończywszy, i grunty popustoszywszy, tamże na rozmowy wywołał, a nie dotrzymując mu wiary, poimał, i oczy wybrał: [...] Tak właśnie jedno słowy inszemi, Eneas Sylwiusz baje: człowiek wprawdzie niepośledny, i w rzeczach wielkich bywał: ale Polakom, albo dla odmówienia sobie biskupstwa Warmińskiego, jako rozumieją aż nazbyt niechętny: albo też od Czechów źle sprawiony: z którymi na dworze Fryderyka trzeciego cesarza, który na ten czas Władzisława młodzieznego króla czeskiego a powinienego swego opiekunem był, przyjacielskie obcował <sup>21</sup>.

Bez wątpienia łatwo zauważyć, że dziejopisarz jest bardzo wyczulony na wszelkiego rodzaju wypowiedzi źle mówiące i świadczące o państwie polskim i jego władcach. Kronikarz natychmiast ostro i szybko reaguje na tego

---

<sup>20</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 106; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 50 – „Scribit quidem Dlugossus noster, et Vapovius, Miezišlaum una cum filio suo Boleslao fuisse expeditionem in Boemiam...”

<sup>21</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 115; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 54-55 – „Aeneas Sylvius, qui postea suit Pontifex max assumpta Pius secundi nomine, aliquanto alter haec refert...”

rodzaju relacje. Kromer, wplatając je w swój opis historii Polski, stara się wytknąć ich błędny obraz. Tym samym podważa on brak wnikliwej znajomości niektórych faktów historycznych u innych kronikarzy. Warto zaznaczyć także w tym miejscu, że zazwyczaj są to pisarze zagraniczni. Jak widać po raz kolejny, Kromer liczy się ze zdaniem głównie polskich dziejopisarzy, choć nie zawsze musi się zgadzać z ich opinią. Ostatecznie jednak kronikarz, nie podważając więcej relacji Eneasza Sylwiusza, a jednocześnie okazując mu pewnego rodzaju posłuszeństwo – z racji sprawowanego przez niego stanowiska w Kościele katolickim – pozostawia z wielkim niezadowoleniem wypowiedź Sylwiusza i uznaje ją przynajmniej częściowo za słuszną. Píše on:

I niechaj to już tak będzie, jako Sylwiusz mówi (choć się temu przeciwi Hagiek), iż dobrze po nastąpieniu Bolesława na państwo czeskie, Mieczysław był z świata ustąpił, i tak go chciwość panowania ujęła, że szwagrowi własnemu, księstwo złośliwie wydarł, niedawno przyjąwszy, i tak świątobliwie wiarę chrześcijańską jako się powiedziało trzymając<sup>22</sup>.

Kromer jednak wyraźnie zaznacza, że przeciwny jest temu również czeski Hajek. Następuje zatem pewna zmiana, gdyż wrogi dotychczas Kromerowi Hajek w tej sytuacji staje się sojusznikiem. Mimo wszystko kronikarz podkreśla fakt, iż Kraków, jak również cała ziemia krakowska od zawsze (a konkretnie od czasów założyciela grodu, Kraka) należy do państwa polskiego. Ostatecznie całą sprawę dotyczącą ziemi krakowskiej Kromer podsumowuje słowami:

Nuż Kraków na gruncie polskim od Polaka założony, i najmniej czterdziestą mil niemieckich od granic czeskich dalej leżący, jako mógł być Czechom wydarty, gdy go oni nigdy w dzierżawie swej nie mieli, więc ani mieć mogli, aźby pierwaj byli wielką część ziemi, między Polaki a Czechami leżącą, która potym Śląskiem rzeczona jest, albo Morawy też pograniczne, opanowali? Lecz Śląsko jako, i kiedy Polakom, odjęte było, nigdziej on nie okazuje<sup>23</sup>.

Wniosek, jaki nasuwa się po powyższych relacjach, jest następujący: Kromer tłumaczy i stanowczo obstaje za faktem, iż Kraków od zawsze należał do ziem polskich. Najlepiej świadczy o tym ostatni zacytowany fragment. Przy tej okazji dziejopisarz porusza kwestię ziemi śląskiej, która jego zda-

---

<sup>22</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 115; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 55 – „Et sane, ut demus Sylvio, quamvis contradicente Hageco, longe post quam Boleslaus Boemus in principatu patri successit...”

<sup>23</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 116; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 55 – „Iam Cracovia in Polonico solo, quod Sylvius non vidit a Polono condita, et...”

niem również należała do Polski, a nie do państwa czeskiego. Opowiada się za tymi terytoriami, jako ziemiami przynależącymi do Polski od jej początków. Kronikarz zadaje pytanie czytelnikowi, czy rzeczywiście mogło być inaczej? Stawiając to pytanie, Kromer wątpi w inną możliwość, a wierzy i zarazem bierze pod uwagę tylko jedną z możliwości, tę mówiącą, iż zarówno ziemia krakowska, jak i śląska od najdawniejszych czasów przynależą do państwa polskiego. W taki oto sposób wygląda wizja spójności ziem Polski według Marcina Kromera.

Pozostaje zatem zapytać, jak powyższą sytuację postrzegają Marcin i Joachim Bielscy? Piszą:

Lata 1003 Bolesław posłał do Bolesława, króla czeskiego, dowiadując się od niego, przeczby mu hetman jego, Krassota Suchorucki, szkody poczynił około Klecka w Szląsku niepomniając nic na powinowactwo, które mieli między sobą, ani na jedność języka i rodzaju Czechów z Polaki. Aczkolwiek Hagek pisze: żeby mu i Kraków miał być wziąć tenże Krassota, i Bolesław żeby go tam miał dobywać; ale to niepodobieństwo wielkie, ani też tego żaden z naszych pisał. Wszakże gdy król czeski mało tego sobie ważył, król Bolesław zgromadził wnetże lud, niemały przeciwko jemu, z którym się puścił do Czech pałac i pustosząc wszędzie. Co widząc pospolity lud, poddawali się mu dobrowolnie, tylko co mu się Praga oparła, miasto główne czeskie; wszakże go dobył i wziął. A potem Wysesgroda, gdzie się był Bolesław z synem Jaromirem zawarł, dobywał, około którego leżał dwie lecie; wszakże naostatek musiał się mu poddać, gdzie dostawszy Bolesława dał go Kochanowi i innym Wierszowcom w moc, którzy go oślepiłi, aby więcej nie wojował<sup>24</sup>.

Relacja ta jest jedyną relacją dotyczącą spornej kwestii ziemi krakowskiej i śląskiej. Kronikarze nie poświęcają tej sprawie więcej uwagi i właściwie zupełnie nie poruszają problemu przynależności tych ziem do Polski. W zasadzie można powiedzieć, że Bielscy przytoczyli ten fakt tylko ze względu na istniejący konflikt, w jaki wmieszany był Bolesław Chrobry. Dotyczył on oczywiście spraw czeskich, ale miały one miejsce – jak słusznie zauważyli to Bielscy – nie wcześniej jak dopiero w roku 1003. W istocie kronikarze poruszają inny problem, dotyczący stosunków Polski z Niemcami. Mówią o konflikcie Chrobrego z Henrykiem II, który zapoczątkował długoletnią wojnę, trwającą z przerwami do roku 1018. Kronikarze zatem nie mieli żadnych wiadomości na temat wcześniejszej wyprawy Mieszka I ze swym synem do Czech, o której przecież pisał Kromer, bądź informacja ta nie była dla nich na tyle istotna, by poświęcić jej nieco więcej uwagi w swej *Kronice*. Bielscy postanowili raczej zatrzymać się na roku 1003, gdzie być może wydarzenia te były dla nich ważniejsze, a także prawdziwe. Warto zauważyć, że

---

<sup>24</sup> M. i J. B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 57.

w powyższej relacji kronikarze podważają także opinię czeskiego Hajeka. Czynią to w sposób znacznie łagodniejszy niż Marcin Kromer. Niemal od razu zaznaczają, iż żaden z polskich kronikarzy takich „niepodobieństw” nie zanotował.

Marcin Kromer również opisuje kwestię dotyczącą Krakowa przy relacjonowaniu wydarzeń z roku 1003. Kromer w dość obszernej, ale zarazem szczegółowej relacji podaje:

Albowiem czeskie książę Bolesław młodzieniec okrutny, i przyszłych rzeczy nieuważający, o którym wyżej w Mieczysławie natknąłem szkodliwą niektórych senatorów czeskich radą zwiedziony (bo ci żalowali, że im Mieczysław ziemie czeskiej, według ich chciwości łupić nie dopuści) granice polskie około Klocka miasteczka żelazem, ogniem i zabieraniem plonu pustoszył. Wyprawuje do niego król Bolesław poselstwo dla przywrócenia rzeczy połupionych, powinowactwu ostatek a młodości darując. Przyszło w tym do przymierza, które Czech niewiele potym, powtóre do Polski wtargnąwszy przerwał. Zaczyn król, za ponowioną obrazą cierpliwości swojej obruszony: k temu ciężkimi krzywdami i skargami swych zajątrzony, za Czechem zwielkim tłumem ludzi puścił się w pogonią: którego w ziemi swej niedopał, przybrawszy wojska, ziemię czeską wzdłuż i wszerz daleko pustoszył, miasteczka i zamki częścią szturmem, częścią przez poddanie pobrał: Pragę miasto stołeczne i Wyzehrad zamek, gdzie się był książę Bolesław z Jaromierzem synem zamknął dwie lecie pod nim leżąc, głodem do poddania przycisnął, we wszystkim doznawając życzliwości i ratunku Kochana i Rawitów inszych albo Warszawiców, przedniejszej między Czechami familiej ludzi, książę Bolesława, aby nowych nie mógł wszczynać rosterków za radą samychże Czechów, oczu pozbawił. Syna jego Jaromierza Warszawicom do strzyżenia poruczył, a sam starosty, aby ci imieniem jego ziemią czeską sprawowali częścią z swych, częścią z Czechów, których sobie wiernymi bydz doznał postanowiwszy, k temu obroną miejsca co potrzebniejsze obwarowawszy, lud zwyciężny do domu wyprowadził<sup>25</sup>.

Kromer w swych opisach zdecydowanie rozróżnił dwie sprawy odnoszące się do Czech, próbując je dokładnie wyjaśnić. Pierwsza dotyczyła kwestii przynależności ziemi krakowskiej, a także i śląskiej, ale jeszcze za panowania Mieszka I. Była mowa o tym nieco wcześniej. Natomiast wydarzenia z roku 1003 były konsekwencją rozpoczętej już rok wcześniej wojny Polski z Niemcami. W zasadzie nie pojawił się tutaj tak mocno problem przynależności wyżej wspomnianych ziem do Polski czy Czech. W relacji tej Kromer źle wyrażał się o księciu czeskim Bolesławie, nazywając go okrutnikiem, który wkroczył w granice Polski, pustosząc południe kraju. Najazd zakończył się pokojem z władcą polskim Bolesławem Chrobrym, ale nie trwał on zbyt długo. Zaraz Kromer dodał, że po raz kolejny Czesi wyprawili się do Polski.

---

<sup>25</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 112-113; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 53-54 – „Nam Boleslaus Boemorum dux, serox iuvenis, et future incogitans, de quo superius in Miecislao mentionem secimus...”

Walka przeniosła się z terenów Polski na ziemie czeskie. Kronikarz mówi także o oblężeniu Pragi. A w rezultacie o zaprowadzeniu pewnego porządku w Czechach. Powyższy opis mówi raczej o stosunkach Polski i Czech w roku 1003, a konkretnie o naruszeniu integralności tych ziem z Polską.

Należy zatem postawić pytania: kiedy rzeczywiście Kraków przeszedł z rąk czeskich do polskich? Czy ziemia krakowska należała kiedykolwiek do państwa czeskiego?

Kronikarze, a w szczególności Marcin Kromer, próbowali przedstawić sprawę Krakowa, jako ziemi będącej przy Polsce od początku jej istnienia. Właściwie nie przyjmowali oni innej opcji. Natomiast dziś już wiadomo, przede wszystkim dzięki badaniom archeologicznym, że południowe ziemie Polski, zanim dostały się w jej władanie, znajdowały się pod zwierzchnictwem czeskim. Upadek państwa wielkomorawskiego spowodował, iż Małopolska dostała się z domniemanej dominacji wielkomorawskiej pod władztwo czeskich Przemyślidów. Jednak nie wiadomo, kiedy to nastąpiło i jaki był zasięg owego władztwa. Badania archeologiczne wskazują, że zasięg ten był znacznie ograniczony<sup>26</sup>.

Tymczasem do konfliktu zbrojnego między Polską a Czechami doszło w roku 990 lub też na krótko przed tym rokiem. Jediną informacją w sprawie Krakowa jest wiadomość pochodząca z *Kroniki Czechów* Kosmasa. Zapisana została ona w kronice pod rokiem 999. Należy także podkreślić, że u czeskiego kronikarza imię polskiego księcia zdobywającego Kraków brzmi Mieszko – nie Bolesław. Kosmas pisze:

polski książę Mieszko, nad którego nie było podstępniejszego człowieka, wnet po śmierci księcia Bolesława II – 7. lutego 999 zabrał podstępem miasto Kraków, zabiwszy mieczem wszystkich Czechów, których tam znalazł<sup>27</sup>.

Mieszko I zmarł w roku 992, a zatem nie mógł on 7 lat później (999 rok) zdobyć Krakowa. Istnieje tu pewna niezgodność, która leży albo w dacie, albo w imieniu księcia. Kosmas ani razu nie wymienia w swej kronice imienia Mieszka I, mimo iż znany mu był fakt poślubienia przez Mieszka księżny Dobrawy. Czeski kronikarz identyfikował Mieszka z jego synem. Świadczą o tym dwa istotne zapiski. Pierwszy, mówiący o zdobyciu Pragi przez Mieszka w roku 1001, a drugi mówiący, iż 17 czerwca 1025 r. zmarł król Bole-

---

<sup>26</sup> A. B u k o, *Małopolska „czeska” i „Małopolska „polańska”*, w: *Ziemie polskie w X wieku*, s. 150.

<sup>27</sup> K o s m a s, *Kronika Czechów*, przeł. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, ks. I, rozdz. 34.

sław. Jak twierdzi Gerard Labuda, jest to zwykły błąd, bądź też świadome zachowanie czeskiego Kosmasa, który tym samym przemilczał istnienie Mieszka I i wcielił go w osobę jego syna Bolesława. Kosmas znał tzw. *Rocznik polski* Gaudentego, w których zamieszczone zostały daty ślubu Mieszka i Dobrawy oraz wszystkie zapiski dotyczące rodu św. Wojciecha. Wynika więc, iż kronikarz przemilczał imię Mieszka, a także przesunął wydarzenie co najmniej o 10 lat do przodu. Być może celem takiego zabiegu miała być chęć ukrycia faktu, iż utrata miasta i ziemi krakowskiej przypadła na czasy sławionego przez czeskiego kronikarza Bolesława II<sup>28</sup>.

Według Gerarda Labudy za niehistorycznością roku 989 i zajęciu Krakowa przez Bolesława świadczy rozpadanie się państwa Bolesława II pod względem geograficzno-politycznym. Najpierw bowiem odpadły Grody Czerwieńskie (w roku 981), najbardziej odległe od głównego ośrodka państwowego w Pradze. W następnym etapie rozpadu tworzącego państwowego kolej przysłała na ziemię krakowską, a potem na Śląsk. Ponadto Bolesław Chrobry otrzymał dzielnicę z siedzibą w Krakowie, która nie znalazła się w granicach państwa gnieźnieńskiego, oddanego pod protekcję Stolicy Apostolskiej, o czym mówi dokument z roku 991 „Dagome Iudex”. Uczony uważa też, iż Kraków został opanowany przez księcia polskiego Mieszka I w latach 988/989, a następnie przekazany jego synowi Bolesławowi jako dzielnicę dziedziczną<sup>29</sup>. Labuda tłumaczy, iż podbicie Krakowa w 999 r., a następnie włączenie go rok później w obręb arcybiskupstwa w Gnieźnie byłoby niemożliwe, chociażby ze względu na brak czasu, by załatwić związane z tym wszystkie formalności. Natomiast Śląsk opanowany został nieco potem, a więc w roku 990, bowiem wynika to z samej konfiguracji geograficzno-politycznej państwa czeskiego. Zdaniem Labudy utrzymanie Małopolski bez Śląska wzajemnie się wyklucza. Późniejsze dzieje ukazują, iż ekspansja czeska na Polskę, zmierzająca wkroczyć na tereny Małopolski czy też Wielkopolski, rozpoczynała się od całkowitego zawłaszczenia Śląska. Stąd zdobycze piastowskie najpierw objęły Małopolskę, a następnie Śląsk<sup>30</sup>. Według *Kroniki* Kosmasa badacz przenosi zdobycie ziemi krakowskiej na czasy o dziesięć lat wcześniej. Uważa on

---

<sup>28</sup> G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, s. 172-173.

<sup>29</sup> Tamże, s. 174.

<sup>30</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego i rozplanowaniem miast nad Środkową Odrą i Dolną Wartą*, t. II, Zielona Góra 1970, s. 271.

również, że została pomyłona przez Kosmasa data owego wydarzenia, a nie osoba zdobywcy<sup>31</sup>.

W dotychczasowych opracowaniach kwestia przyłączenia Małopolski dotyczyła głównie Krakowa, który odebrano Czechom. Z powodu niedostatku źródeł pisanych mało postrzegana była rola Sandomierza oraz całej ziemi sandomierskiej. Na podstawie przeprowadzonych badań archeologicznych jest bardzo możliwe, iż właśnie z ziemi sandomierskiej i Sandomierza wyszła ofensywa powstania na terenach Małopolski wschodniej kilku ośrodków grodowo-miejskich. Następnym celem było zwycięskie przyłączenie do niej Krakowa i całej ziemi krakowskiej. Natomiast nieco później doszło do powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Pod koniec zatem lat osiemdziesiątych X wieku Mieszko zdobył ziemię krakowską, a w wojnie z Czechami w 990 r. uzyskał Śląsk<sup>32</sup>.

Mimo iż ani Kromer, ani Bielscy – choć zwłaszcza Kromer – nie podają konkretnej daty dotyczącej zajęcia Krakowa, jak również Śląska, to jednak należy wyjaśnić postępowanie średniowiecznych kronikarzy. Szczególnie, że część informacji pochodzi z historii Długosza, które wykorzystane są w dziełach Kromera i Bielskich. W innych miejscach swej historii kronikarze ci popełniają te same błędy, zapisując pewne wydarzenia pod niewłaściwą datą. Przykładem może być rok zjazdu gnieźnieńskiego, gdzie kronikarze pod rokiem 1000 zanotowali koronację Bolesława Chrobrego, która odbyła się przecież dopiero w roku 1025.

Według Labudy kwestia roku 999 podanego przez czeskiego Kosmasa jest tzw. błędem mechanicznym, polegającym na przesunięciu zapisanych wcześniej kart w obrębie samej kartoteki kronikarza. Niemal wszystkie kroniki świata były tym dotknięte. Stosowany był ów zabieg również w praktyce dziejopisarskiej Jana Długosza<sup>33</sup>. Mylne zapiski pojawiały się już na etapie zbierania materiałów oraz podczas ich kopiowania. Uchybienia te nagminnie spotykane są we wszystkich niemal średniowiecznych kronikach. Warto zaznaczyć, iż u Jana Długosza – z którego korzystali zarówno Marcin Kromer, jak i Bielscy – jedno pewne wydarzenie czy też fakt rzeczowy lub genealogiczny były w źródle rozszczepione na dwa odrębne oznaczenia chronologiczne. Jednak w kartotece Długosza jeden i ten sam fakt został omówiony osob-

---

<sup>31</sup> L. A. T y s z k i e w i c z, *Warunki polityczne włączenia Śląska do państwa Piastów, w: Śląsk około roku 1000. Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14-15 maja 1999 roku*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 85.

<sup>32</sup> B u k o, *Małopolska „czeska” i Małopolska „polańska”*, s. 153.

<sup>33</sup> Tamże, s. 273.

no pod każdym z tych lat. Wymuszone było to zapewne ówczesną techniką dziejopisarską oraz wiedzą źródłoznawczą, a także wyposażeniem pracowni kronikarza<sup>34</sup>.

Powracając jednak do problemu samego Śląska, należy zaznaczyć, iż jest to kwestia niezwykle sporna wśród historyków zarówno polskich, czeskich, jak również niemieckich. Zagadnienie to posiada dość obfitą, a zarazem kontrowersyjną literaturę<sup>35</sup>. Zdaniem Kazimierza Wachowskiego: „Przynależność polityczna Śląska w X wieku to jeden z bardziej fascynujących problemów mediewistyki śląskiej”<sup>36</sup>. Pośród wielu uczonych zarysowuje się tutaj wyraźny podział poglądów dotyczących kwestii przynależności Śląska. Większość bowiem historyków polskich, a także czeskich i niemieckich uznaje pierwotną przynależność ziemi śląskiej oraz Państwa Wiślan do Wielkich Moraw, a dopiero od pierwszych dziesięcioleci X wieku do księstwa czeskiego. Istnieje również pewna część uczonych negująca tego typu pogląd. Uznają oni obie te krainy za integralne części od początku politycznie istniejącego państwa polskiego. Zwolennikami tej koncepcji byli m.in.: Wojciech Kętrzyński, Jan Natanson-Leski, Jan Dąbrowski, Stanisław Kętrzyński, Władysław Semkowicz, Kazimierz Tymieniecki, Władysław Dziewulski, Kazimierz Bartkiewicz czy Piotr Bogdanowicz. Podsumowanie zaś wszystkiego, co wnieśli do nowożytnej historiografii przeciwnicy czeskiej przynależności ziem południowo-zachodniej Polski (chodzi tutaj też o Małopolskę), znalazło swe odbicie w monografii Piotra Bogdanowicza pt. *Przynależność polityczna Śląska w X wieku*<sup>37</sup>.

Niemożliwe jest przytoczenie tutaj wszystkich argumentów oraz opinii wielu uczonych. Jednak warto podkreślić, iż tego rodzaju spory miały miejsce w historiografii polskiej. Jak widać, znalazło się wielu zwolenników wcześniej przedstawionej koncepcji, ale byli też i przeciwnicy, mówiący, iż najpierw ziemie te należały do Czech, potem zaś zostały wcielone do Polski. Poglądu tego bronili: Karol Maleczyński, Henryk Łowmiański, czeski Hynek Bulín, a także Robert Holtzmann, Aleksander Gieysztor i Gerard Labuda<sup>38</sup>.

Nie sposób wymienić nazwisk wszystkich uczonych zajmujących się tym problemem. Jest to jedynie zasygnalizowanie wielkości istniejącego problemu, a także sporu między uczonymi. Jednakże interesujące są najnowsze poglądy.

---

<sup>34</sup> *Zaginiona kronika w „Roczniku” Jana Długosza*, red. G. Labuda, Poznań 1983, s. 18.

<sup>35</sup> L. L e c i e j e w i c z, *Od plemienia do państwa*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 121.

<sup>36</sup> K. W a c h o w s k i, *Śląsk w dobie przedpiastowskiej*, Wrocław 1997, s. 63.

<sup>37</sup> L e c i e j e w i c z, *Od plemienia do państwa*, s. 123-124.

<sup>38</sup> Tamże, s. 130.

Podkreślić trzeba, iż najnowsze badania przeprowadzone w tej sprawie dają zupełnie inne spojrzenie na tę kwestię. Z badań dendrochronologicznych przeprowadzonych na podstawie grodów piastowskich – Głogów, Wrocław, Opole – powstałych w latach osiemdziesiątych X wieku wynika, iż konflikt Mieszka z Bolesławem II przypada na okres kilku lat po ich wybudowaniu. Wszystko to było zasługą Mieszka I, stąd jakkolwiek penetracja tych ziem przez czeskiego Bolesława II wydaje się zupełnie nieadekwatna. Po roku 981 kontakty Sławnikowców z państwem Mieszka stały się nazbyt przyjazne<sup>39</sup>. Stąd według najnowszych badań archeologicznych należy wnioskować, że Śląsk nie został włączony do Polski w roku 990, gdyż największe grody piastowskie Śląska powstały kilka lat wcześniej. Budowa ich została poprzedzona okresem, w którym doszło do utrwalenia zwierzchności na tym terytorium. Państwo Mieszka I w latach osiemdziesiątych X wieku sięgało zatem zdecydowanie do linii Odry<sup>40</sup>.

Warto dodać, że w relacji Thietmara mówiącej o wojnie Mieszka I z władcą Czech, Bolesławem, zwrot „regnum sibi ablatum”<sup>41</sup> odnosi się do ziem zabranych wcześniej przez Mieszka czeskiemu Bolesławowi. Wojna toczyła się zatem o wcześniej zabrane Czechom ziemie. Przedmiotem sporu zapewne był Śląsk bądź jego część południowo-zachodnia<sup>42</sup>. Należy zaznaczyć, że zdecydowana większość historyków zarówno polskich, jak i niemieckich odnosi owe „regnum ablatum” do Śląska<sup>43</sup>. Jedynie Kazimierz Tymieniecki i Piotr Bogdanowicz słowa te wraz z fragmentem tekstu kroniki Thietmara zinterpretowali jako zabranie tytułu władczego, korony, a nie nabytków terytorialnych<sup>44</sup>. Jednakże – jak wynika z *Kroniki Thietmara* oraz z *Annales Hidesheimenses*, spisanych przez Mnicha Sazawskiego – Śląsk należał pod

---

<sup>39</sup> S. M o Ź d z i o c h, *Śląsk między Gnieznem a Pragą*, w: *Ziemie polskie w X wieku*, s. 184.

<sup>40</sup> Tamże, s. 195.

<sup>41</sup> W tłumaczeniu polskim: „zabrana część państwa”; *Kronika Thietmara*, przeł. M. Z. Jedlicki, s. 61-63.

<sup>42</sup> T y s z k i e w i c z, *Warunki polityczne*, s. 82-83.

<sup>43</sup> K. M a l e c z y Ń s k i, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X wieku*, w: *Początki państwa polskiego*, t. I, s. 228; H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski*, t. IV, Warszawa 1970, s. 465; t e n Ź e, *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 83; R. H o l t z m a n n, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit (900-1024)*, Berlin, s. 308.

<sup>44</sup> K. T y m i e n i e c k i, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 221; P. B o g d a n o w i c z, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku. Dzieje problemu i próba jego rozwiązania*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 280.

koniec życia Mieszka I do niego i do państwa polskiego<sup>45</sup>. Zdaniem Lecha Tyszkiewicza po śmierci Dobrawy w 977 r., Mieszko uzyskał pewnego rodzaju swobodę działania względem południowo-zachodniego sąsiada. Stąd też doszło do walk, w wyniku których Mieszko uzyskał Śląsk, a następnie jego syn Bolesław pod koniec stulecia przyłączył teren Małopolski<sup>46</sup>. W taki oto sposób przedstawia się sprawa przyłączenia do Polski Śląska oraz ziemi krakowskiej.

Łatwo zauważyć, że relacja Kromera jest znacznie obszerniejsza na temat Krakowa. O ziemi śląskiej kronikarz jedynie wzmiankuje. Natomiast Marcin i Joachim Bielscy niemal zupełnie pomijają kwestię ziemi śląskiej.

Jednak Kromer i Bielscy poruszają jeszcze inną sprawę, dotyczącą nowych nabytków terytorialnych zdobytych przez Bolesława Chrobrego. Chodzi o nabytki uzyskane w długoletniej wojnie prowadzonej z Henrykiem II w postaci: Milska, Łużyc oraz Moraw. O czym pisze dokładnie Marcin Kromer:

Takim, jako się powiedziało, sposobem, odprawivszy wojnę ruską Bolesław król. Aby długim próżnowaniem nie gnuśniał lud żołnierski i aby dzierżawy przez niedbałość przodków swych koronie polskiej odjęte, odzyskać mógł, tegoż zaraz roku 1012. Sasom wojnę przypowiedział. Albowiem Sasowie za królowania Henryka pierwszego Sasa i za panowania syna jego Ottona, tego imienia pierwszego króla rzymskiego, wielką część Polskiej w Niemcech leżącą, którą był Leszek trzeci między dwunastu synów, jakom wyżej powiedział, podzielił, częścią przez wojnę, częścią przez zdradę księżęcia Tugomierza, do dzierżaw swoich przyłączyli. Przeciwno tem tedy ruszył wojskiem Bolesław pod chorągwiami postępując; tuszył albowiem, że nieprzyjaciel miał do boju wystąpić. Co gdy go omyliło (gdyż nieprzyjaciel w lasy odległe i w trzęsawice niedostępne pokrył się był) głęboko w dzierżawy ich zabiega, gdzie nakształt strumienia porywczego włości nadrożne wszystkie wali, wywraca i równo z ziemią pokłada i tak, że Majdeburg, Myszną, Holtezejm, i Mechelburg, miasta niepospolite, jako nagłą owodzią, albo pożogą jaką Polaków zburzone legły, które potym Henryk cesarz Bawarzyn, którego wyżej pomieniłem, wróciwszy się z wojny francuzkiej i włoskiej, któremi zawikłany będąc, na ten czas przybydź nie mógł, niejako pobudował. Więc którzy z nich Polskiego, albo byli Słowiańskiego narodu hurmem się Bolesławowi, częścią bliskością krwi i języka wzruszeni, częścią dobrocią i hojnością jego pobudzeni a częścią też bojaźnią przyciśnieni, poddawali: Tak tedy splundrowawszy i spustoszywszy ziemię nieprzyjacielską Bolesław, gdy nieprzyjaciela, nie tylko się do bitwy nie stawili, ale samiż jeszcze dla prędszego odwrócenia ztamtąd, naszych własne dobra swe palili, wszystkie onę szeroką krainę, która byli niekiedy Słowacy z Polaki osiedli, aż po Elb i Sałę rzeki, a po Hersonezę Cymbrejską, bardzo prędko pod władzą swą przywrócił<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> T y s z k i e w i c z, *Warunki polityczne*, s. 85.

<sup>46</sup> Tamże, s. 86.

<sup>47</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 124-125; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 59-60 – „Consecto, ut iam diximus, Ruscio bello, Boleslaus rex, ne sui diuturno ocio torpescerent, et...”

Niemal identycznie wyprawę na Sasów opisują Marcin i Joachim. Dla porównania warto przytoczyć krótki fragment ich kroniki:

Gdy tedy Bolesław dokończył walek z Rusią, a księżęta mu też ruskie dań postąpiły, strzegąc tego, aby mu się lud rycerski doma niezależał: umyślił zasię tych krain zdobywać w saskiej ziemie, które był przodek jego między syny rozdzielił, jakom wyższej pisał; bo te krainy Henryk saskie książe, a potem syn jego, Otto I. Cesarz, pobrał częścią mocą, częścią dobrowolnem poddaniem, częścią teraz też przez zdradę Tugumira starosty. A tak zebrał wojsko niemałe, z którym ciągnął do Sasi, mając za to, aby tam miał bitwę z Niemcy stoczyć; ale nie był się kto oprzeć, puciekali wszyscy na jeziora, drudzy do lasów, gdzie kto mógł tak, że król przechodził wolno, gdzie chciał, pobierając, pałac, pustosząc niemieckie miasta i wsi przez wszystką saską ziemię, kędy chciał. Zwojował Majdeburg, Misyę albo Myszo, Mekielburg, Holtensch i drugich wiele małych i wielkich miast, które potem Henrykus Baworczyk cesarz oprawił i drugie zbudował. Także te krainy wszystkie natenczas Polacy popustoszyli, które Polakom Niemcy zodejmowali, aż do rzeki Elby i Sali i wyspy Cymbryki, gdzie dziś duńskie królestwo, okrom tych, które wszystkie pod posłuszeństwo przyjął przysięgą obowiązawszy, że mu bydź mieli wierni i posłuszni zawždy<sup>48</sup>.

Jak wynika z zacytowanych fragmentów, zarówno Kromer, jak i Bielscy przedstawiają wyprawę księcia polskiego przeciwko Sasom, celem której była chęć zdobycia nabytków należących wcześniej do państwa Polan. W wojnie tej stroną dominującą byli zdecydowanie Polacy. Działania zbrojne Polaków, jak i samego księcia polskiego ukazane zostały przez obu dziejopisarzy dość subiektywnie. Opisali oni tutaj kolejny czyn Chrobrego, a właściwie sukces, dzięki któremu Polska uzyskała pewne terytoria. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż obaj dbają o to, by wszystko, co dotyczy państwa polskiego, wypadło w ich relacjach jak najbardziej korzystnie dla Polski. Kromer wyprawę tę datuje na rok 1012, Bielscy zaś nie podają żadnej daty. Kronikarze wymieniają również miejscowości, do jakich udało się dotrzeć Bolesławowi na ziemiach niemieckich. Zdaniem Kromera i Bielskich, Chrobremu udało się zdobyć część terytoriów, ale także dokonać znacznego zniszczenia na ziemiach, które zostały Polsce niegdyś odebrane. Wyprawa ta była militarnym sukcesem księcia polskiego. Chrobry ujarzmił i narzucił swe zwierzchnictwo ziemiom niemieckim, sięgającym aż po królestwo duńskie. Wydaje się, że kronikarze ci są niezmiernie zadowoleni z przewagi, a zarazem wygranej księcia polskiego, który dla nich był już wówczas koronowanym władcą Polski. Tymczasem, jak wiadomo, książe polski Bolesław Chrobry wmieszał się w sprawy czeskie w roku 1002. Rezultatem tych zamieszek było sprawowanie przez niego rządów w Czechach i na Morawach przez 18 miesięcy. Badania archeologiczne

---

<sup>48</sup> B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 60.

wskazują, że na Morawach nominalnie włączonych do kraju czeskiego, nie ma żadnych śladów mówiących o dokonaniu jakichkolwiek inwestycji ze strony czeskich Przemysłidów. Dlatego też Chrobry, podejmując w latach 1003-1004 wyprawę, miał na celu włączyć do Polski zapomniane przez Czechów Morawy. Władca polski podjął przy tym szeroko zakrojoną akcję inwestycyjną, jak również osadniczą<sup>49</sup>. Niewątpliwie epizod czeski stał się początkiem długoletniej wojny Bolesława z Henrykiem II.

Pomijając dokładny opis działań zbrojnych prowadzonych przez obie strony, należy zaznaczyć, iż przede wszystkim wojna podzielona była na kilka etapów, zakończonych ostatecznie pokojem w Budziszynie zawartym 30 stycznia 1018 r. Na jego mocy zniesiony został stosunek zależności Bolesława od Henryka II istniejący już od roku 1013. Polska utrzymywała zdobycze w postaci Miłska i Łużyc. Ponadto Bolesław uzyskał suwerenność, co w praktyce oznaczało zrzucenie jarzma wasalnej zależności od sąsiada, ale uznawanie przez Bolesława wyższego „autorytetu” imperium, jako instytucji stojącej ponad księstwami i królestwami. Nawiązano ponownie dobre, sąsiedzkie stosunki Polski z Cesarstwem<sup>50</sup>.

Celem umocnienia pokoju między Polską a Henrykiem II było zawarcie politycznego małżeństwa przez Bolesława Chrobrego z córką Ekkeharda – księżniczką Odą, siostrą margrabiego Miśni, Hermana<sup>51</sup>.

Podsumowując zatem tematykę poruszającą problem spójności ziem polskich w X wieku, widać wyraźnie, jak państwo polskie ze stolicą w Gnieźnie uzyskało wielkie znaczenie w kształtującej się średniowiecznej Europie za panowania Bolesława Chrobrego. Państwo Polan, złożone z Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza i Pomorza, pozostawione pod protekcję Stolicy Apostolskiej – jak podaje dokument „Dagome Iudex” z roku 992, spisany przez Mieszka I – znacznie poszerzyło swe granice. Ekspansja państwa polskiego w kierunku południowym doprowadziła także do zwycięskiego przyłączenia terytorium Małopolski oraz ziemi śląskiej. Jedynie ekspansja na wschód zakończyła się fiaskiem i utratą Grodów Czerwieńskich. Kształt państwa polskiego, wzbogacony o nowe ziemie, stawał się zatem zdecydowanie większym i nieco silniejszym państwem u schyłku X wieku. Dzięki koronacji Chrobrego

---

<sup>49</sup> B u k o, *Małopolska „czeska” i Małopolska „polańska”*, s. 151.

<sup>50</sup> Cesarz w zamian za poparcie swych planów politycznych przez Chrobrego miał udzielić pomocy księciu polskiemu w wyprawie na Ruś; A. F. G r a b s k i, *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1966, s. 240.

<sup>51</sup> W y r o z u m s k i, *Historia Polski*, s. 92.

na króla Polski w 1025 r., państwo polskie stało się rzeczywistym królestwem w nowej chrześcijańskiej Europie.

Jednak należy postawić pytanie: czy Kromer i Bielscy wiedzieli o braku integralności ziemi krakowskiej i śląskiej z Polską? Jak wynika z powyższych relacji, zarówno u Marcina Kromera, jak i u Marcina i Joachima Bielskich wydaje się, iż zdecydowanie istniała świadomość tych kronikarzy o integralności zwłaszcza ziemi krakowskiej z Polską. Kromer mocno podkreślił, że Kraków od zawsze należał do państwa polskiego, a więc stanowił jego integralną część. Kronikarz ten nie miał w przypadku ziemi krakowskiej żadnych wątpliwości. Być może nieco inaczej myślał o Śląsku. Kromer zdawał sobie sprawę z faktu, że ziemia ta położona jest między Polską a Czechami i uznawał ją za niejako integralną część z państwem polskim. Jednak wydaje się, iż dopuszczał pewną ewentualność, że ziemia ta mogła być kiedyś Polakom odebrana: „Lecz Śląsko jako, i kiedy Polakom, odjęte było, nigdziej on nie okazuje”<sup>52</sup>. Kronikarz powołuje się na czeskie kroniki, a w szczególności na relację Wacława Hajeka, który nic o tym nie wspominał. Kromer to podkreślił. Warto zauważyć, że kronikarz nawet nie dopuścił innej możliwości, mianowicie, że kiedyś Polacy mogli zdobyć ziemię śląską i ją zatrzymać przy sobie, a Czesi jedynie mogli upominać się o swoje utracone terytorium. Reasumując zatem, Kromer wierzył w integralność ziemi krakowskiej i śląskiej z Polską. Kronikarz był niezwykle przekonany o przynależności Krakowa do państwa polskiego od zapewne już mitycznych czasów. Niewątpliwie był także głęboko przekonany o integralności Śląska z Polską, ale być może tutaj dopuszczał tę myśl, że kiedyś należał on do Czech, ale tylko dlatego, że „[...] Polakom, odjęte było [...]”<sup>53</sup>. Natomiast Bielscy właściwie niewiele piszą o ziemi krakowskiej, a w szczególności o jej integralności z państwem polskim. Poruszyli kwestię tych ziem, ale tylko w roku 1003. Nic wcześniej nie zanotowali. Wydaje się, że kronikarze potraktowali tę sprawę dość pobieżnie, nie przywiązując do tego większej uwagi. Stąd nie ma wątpliwości, że dla Marcina Kromera kwestia spójności ziemi krakowskiej i śląskiej, a w szczególności tej pierwszej była ważna. Bielscy jedynie o tym wzmiankowali. Jednak najistotniejszy jest fakt, że Kromer i Bielscy – ci ostatni w znacznie mniejszym stopniu – dostrzegli ów problem, a tym samym postanowili poruszyć go w swych kronikach.

---

<sup>52</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 116; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 55 – „At Silesia quomodo aut quando Polonis adempta sit, nusquam ille ostendit nos alibi ostendemus”.

<sup>53</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 116; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 55 – „[...] Polonis adempta sit [...]”.

## BIBLIOGRAFIA

- A b r a h a m W., Organizacja Kościoła w Polsce do XII wieku, Poznań 1962.
- B i e l s c y M. i J., Kronika polska, wyd. Jakub Siebenheyer, 1597.
- C h r z a n o w s k i I., Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie, Lwów–Warszawa 1926.
- F i n k i e l L., Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU” (Kraków) 16(1883).
- K a n a p a r i u s z J., Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy, w: Monumenta Poloniae historica, ed. A. Bielowski, t. I, Lwów 1864, s. 90-91; seria nova: 1952.
- K ł o c z o w s k i J., Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich, w: Średniowiecze. Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce, Kraków: Znak 1966 (Kościół w Polsce, red. J. Kłoczowski, t. I).
- K r o m e r M., De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, wyd. Joannes Oporin, Bazylea 1555.
- K r o m e r M., Kronika polska, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1857.
- L a b u d a G., Święty Wojciech biskup i męczennik, patron Polski, Czech i Węgier, Wrocław 2000.
- M i e l c z a r s k i S., Misja pruska św. Wojciecha, Gdańsk 1967.

TERRITORIAL INTEGRITY OF THE POLISH STATE IN POLISH CHRONICLES  
BY MARCIN KROMER AND BY MARCIN AND JOACHIM BIELSKIS

## S u m m a r y

The article is concerned with the legend of St Adalbert and his role in the history of the Polish state. The Saint's stay in Poland and his martyr's death are presented on the basis of two Polish chronicles from the 16<sup>th</sup> century. Their authors are Marcin Kromer and Marcin and Joachim Bielskis. They show a close connection between the person of St Adalbert and his death on the one hand, and the beginnings of building the structures of the Church in the first Piasts' Poland. The two works present the most important events in the development of the Church in Poland after accepting baptism in 966.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Marcin Kromer, Marcin i Joachim Bielscy, św. Wojciech, organizacja Kościoła, Piastowie.

**Key words:** Marcin Kromer, Marcin and Joachim Bielskis, St Adalbert, organization of the Church, the Piasts.